Nr. 283. Kraków, Wtorek 12 Grudnia 1893. Rocznik XII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegaią opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Zniżenie prenumeraty.

Nie uważaliśmy nigdy naszego wydawnictwa za przedsiębiorstwo, obliczone na zysk, lecz pojmowaliśmy je zawsze jako spełnienie obowiązku publicznego. To też pomimo ofiar, jakie musieliśmy ponieść w latach poprzednich, nie wahamy się skorzystać z pierwszej pomyślnej chwili, aby przez zniżenie prenumeraty dziennik nasz uczynić przystępniejszym dla ogółu.

Z dniem **1 stycznia 1894 roku** zniżamy zatem prenumeratę miejscową na **16** złr. rocznie, **8** złr. półrocznie, **4** złr. kwartalnie i **1** złr. **35** ct. miesięcznie, a prenumeratę zamiejscową na **20** złr. rocznie, **10** złr. półrocznie. **5** złr. kwartalnie i **1** złr. **70** ct. miesięcznie. W tym samym stosunku zniżamy także prenumeratę zagraniczną.

Pomimo to nie zmniejszamy bynajmniej formatu naszego dziennika, a staraniem naszem będzie zapewnić mu dalszy, prawidłowy rozwój.

Wydawnictwo „Nowej Reformy“.

Od Administracyi.

W sobotę dnia 16 b. m. rozesłane zostaną, jak w latach ubiegłych, na całą Galicyę, Śląsk, Poznańskie, Bukowinę oraz zagranicę (oprócz Rosyi) okazowe numera naszego dziennika w liczbie kilku tysięcy egzemplarzy ponad zwykły nakład.

Dla zakładów przemysłowych i handlowych, oraz wogóle osób potrzebujących ogłoszeń, jest to sposobność rozpowszechnienia wiadomości, i dlatego o tem zawiadamiamy, z uprzejmą prośbą o wczesne nadsyłanie zamówień, gdyż łatwo, z powodu braku miejsca. później nadesłane mogłyby nie być umieszczone.

W pierwszych dniach stycznia roku przyszłego nakładem wydawnictwa naszego dziennika wyjdzie z druku **czwarty tom poezyj El...y'ego** (dra Adama Asnyka).

Prenumeratorowie *Nowej Reformy* mogą zamawiać tom ten po cenie **1** złr. **20** ct. w miejscu, zaś **1** złr. **40** ct. z przesyłką pocztową. — Cena egzemplarza w handlu księgarskim wynosić będzie **2** złr.

Zbrodniczy zamach.

Wczorajsze telegramy paryskie przyniosły straszną wieść o niesłychanym, ohydnym zamachu zbrodniczym, który całą ludność paryską grozą, strachem i oburzeniem przejął, a nie mniej groźnym wydać się musi każdemu myślącemu człowiekowi, dowodzi bowiem, do jakiego wyuzdania dochodzi ruch anarchistyczny i jak wielkie niebezpieczeństwo ten chorobliwy objaw socyalny przedstawia dla społeczeństw; gdyż według wszelkiego prawdopodobieństwa mamy tu do czynienia z zamachem, przygotowanym i wykonanym przez anarchistów. W sobotę punkt o godzinie 4 po południu, w pałacu Burbońskim, podczas obrad Izby deputowanych, z galeryi, z ręki nieznanego zbrodniarza spadła bomba, która natychmiast eksplodowała. Zamach wymierzony był tym razem przeciwko najwyższemu ciału prawodawczemu we Francyi i jak się zdaje, z szatańską przebiegłością obliczony był na to, ażeby jak największą liczbę ofiar pochłonąć z grona przedstawicieli francuskiego narodu, ponieważ bombę rzucono w kierunku półkola, znajdującego się przed miejscem prezydyalnem, gdzie zwykle tłumnie gromadzą się deputowani. Bomba eksplodowała w powietrzu, zanim zdążyła upaść na dół, co znacznie osłabiło skuteczność pocisku tak, że mury pałacu nie zostały uszkodzone. Pomimo tego jest około 100 osób rannych i kilka osób zabitych.

W chwili, kiedy nastąpił wybuch, Izba zajętą była weryfikacyą mandatow poselskich. Na posiedzeniu tem, które rozpoczęło się o godzinie 2 po południu, nie było żadnej ważniejszej dyskusyi. W toku obrad dep. Mirman wszedł na trybunę, ażeby odeprzeć zarzuty, podniesione przeciwko jego mandatowi. Kiedy skończył przemówienie, w chwili właśnie gdy schodził z trybuny, nastąpiła silna eksplozya. Bombę rzucono z drugiej galeryi z prawej strony. Na galeryach powstał krzyk i zamięszanie, i cała sala napełniła się dymem. Większa część deputowanych zeskoczyła ze swych miejsc. Atoli przewodniczący Dupuy zachował przytomność umysłu i zimną krew i usiłując uspokoić zgromadzonych zawołał: „Panowie, godność republiki i parlamentu jest zagrożoną. Biuro zarządzi niezbędne środki, a teraz proszę was, panowie, o zachowanie zimnej krwi. Posiedzenie trwa dalej“.

Ale zaledwie trzecia część posłów pozostała na swych miejscach. Spostrzeżono niebawem, że ksiądz Lemyre został ciężko ranny i udzielono mu pomocy. Okazało się, że wielu innych deputowanych, należących do prawicy, zostało także rannymi. Pospieszono im na pomoc i wtedy dopiero roztoczył się przed oczyma widok całej klęski, spowodowanej wybuchem. Mnóstwo deputowanych zostało rannych, w ich liczbie Boucher, hr. Lanjuinais, Leffeté Cazenove de Pradines i inni. Z publiczności rannych około 80 osób, jeden z woźnych ranny śmiertelnie.

Natychmiast po wybuchu kazano pozamykać wszystkie wyjścia z pałacu Burbońskiego, ażeby sprawca zamachu nie mógł ratować się ucieczką. Nawet rannych nie pozwolono wynosić z pałacu. Wszystkie niezajęte pokoje pałacu zamieniono na ambulanse i opatrywano rannych.

Posiedzenie tymczasem trwało jeszcze dalej czas pewien. Wybór Mirmana uznano za ważny. Prezydent Kazimierz Perier wszedł na trybunę i przemówił mniej więcej w te słowa: „Izba zrozumie, z jak smutnem uczuciem zabieram głos; winszuję jednak Izbie, że poszła za wezwaniem swego prezydenta i wobec katastrofy zachowała godność i właściwą postawę. Izba spełniła swój obowiązek, rząd spełni także swój. Posiadamy ustawy, które bronią społeczeństwa, musimy je zastosować w praktyce“.

Przewodniczący Dupuy przyłączył się do tego oświadczenia i oznajmił, że zaraz po zamknięciu posiedzenia ofiarom tego haniebnego zamachu zakomunikowane zostaną wyrazy żalu i współczucia Izby. Posiedzenie zamknięto około 5 godziny.

Następujące telegramy zawierają bliższe szczegóły, dotyczące tej strasznej katastrofy, jej domniemanych sprawców i wrażenia, jakie wypadek ten zrobił w Paryżu:

Paryż, 9 grudnia, godzina 8 minut 15 wieczór. Skutkiem wybuchu w Izbie deputowanych, około 100 osób zostało rannych, w tej liczbie znaczna część kobiet. Bomba eksplodowała w powietrze tak, że i na galeryi dały się uczuć silnie skutki wybuchu. Wszyscy obecni obsypani zostali żółtawym pyłem. Według przypuszczeń bomba urządzona była w kształcie piekielnej maszyny i napełniona była nitrogliceryną i prochem strzelniczym. W sali obrad znaleziono lont, który musiał być zapalony przed rzuceniem bomby. Biuro Izby zamieniono w szpital. Mnóstwo osób potrzebuje opatrunku, chociaż po większej części rany są lekkie. Wszyscy deputowani, którzy są lekarzami, wzięli się do opatrywania rannych. Ksiądz Lemyre, którego w pierwszej chwili uważano za zabitego, jest jeszcze przy życiu, ale ciężko ranny. Deputowany Drake del Castillo stracił dwa palce; dep. Leffeté ciężko ranny w głowę, hr. de Lanjuinais i Cazenove de Pradines lekko ranni.

Prefekt policyi i komisarze, znajdujący się obecnie w pałacu barbońskim, przesłuchują wszystkich rannych i wszystkie osoby, które mogą dać jakieś wskazówki celem odszukania sprawców zamachu.

Paryż, 9 grudnia, godzina 9 minut 53. Przesłuchanie publiczności i konfrontacye w pałacu burbońskim odbywają się jeszcze. Dwóch najbardziej podejrzanych ludzi oddano pod straż. Jeden z nich, przyszedłszy do parlamentu, nie chciał zdjąć palta, chociaż woźny zwracał mu uwagę, że w sali obrad jest gorąco. Prezydent ministrów Kazimierz Perier i minister Raynal nie odstępują rannych. Prezydent Izby Dupuy zwiedził w towarzystwie prokuratora państwa galeryę, z której rzucono bombę. Sam Dupuy jest lekko ranny w policzek.

O godzinie 7 zjawił się w Izbie pułkownik Marin-Darbel, aby odwiedzić rannych z polecenia prezydenta republiki. W liczbie rannych jest także generał Billot, który podczas wybuchu znajdował się w loży, przeznaczonej dla senatorów. Pułkownik rumuński Nasturel, który znajdował się w loży dyplomatów, został także ranny.

Paryż, 9 grudnia, godzina 10 wieczór. Od chwili, jak tylko wiadomość o wybuchu rozeszła się po mieście, to jest mniej więcej od 6 godziny, tłumy ludu zalegają plac Zgody i cisną się do pałacu burbońskiego. Ale podwójny kordon agentów policyi strzeże dostępu do pałacu, nie dozwala nawet publiczności zbliżać się do gmachu parlamentu. Żony, córki, synowie przyjeżdżają dowiadywać się o rozmaitych deputowanych; po większej części zapewniają ich, że deputowanym nie grozi niebezpieczeństwo, ale do pałacu nikogo policya nie puszcza. Straszny ten wypadek w całem mieście wywołał łatwo zrozumiałe wzburzenie; dzienniki wydały nadzwyczajne dodatki, o które formalnie staczano bójki na ulicach.

Paryż, 9 grudnia, godzina 10 minut 30 w nocy. W liczbie rannych znajduje się 20 deputowanych, przeważnie członków prawicy, między nimi baron Reille, baron Girard, Montalembert, nawrócony konserwatysta Hulecot, socyalista Charpentier, Dufaure, Cousin, De la Ferronays, Leclech, Dumas i Ihm.

Z publiczności ogółem 82 osoby ranne; między innemi newna dama z Wiednia, niejaka Róża Mandl, lekko ranna. Porucznik Allais ciężko ranny. W liczbie rannych znajdują się także dwaj dziennikarze. Do tej chwili aresztowano 16 podejrzanych osób.

Paryż, 9 grudnia, godzina 10 minut 35. Generalny prokurator i prokurator republiki znajdują się w pałacu burbońskim. W kwesturze odbywa się przesłuchanie rozmaitych osób z publiczności. Pewien oficer marynarki zeznał, że sprawca zamachu musi być ranny w prawe ramię i że o ile mógł dostrzedz jest to wysoki blondyn z brodą.

W osobnym pokoju, należącym do biur Izby, zatrzymano pod strażą 6 osób o zbrodniczych fizyognomiach, na które pada ciężkie podejrzenie, że miały udział w zamachu. Indywidua te natychmiast po wybuchu rzuciły się do bufetu, aby stamtąd dostać się na ulicę, ale wszystkie wyjścia w porę im odcięto. Jeden z nich w popielatym kapeluszu filcowym, uważany jest za głównego sprawcę zamachu. Wiele osób z galeryi poznało go. Nazywa się podobno Lenoir.

Paryż, 9 grudnia, godz. 10 min. 40. Do godz. 10 wieczór aresztowano w Izbie około 60 osób. Silne podejrzenie pada na czeladnika szewskiego Champeaux, który niedawno przybył do Paryża i zamieszkał w hotelu. Gwoździe, jakie bomba zawierała, były to wielkie gwoździe szewskie, i to zdaje się potwierdzać podejrzenie. Champeaux został odstawiony do więzienia. Tak więc najbardziej podejrzani są Champeaux i Lanoir; oprócz tego pada podejrzenie pada na niejakiego Gerarda, który także został aresztowany.

Przesłuchiwanie publiczności, która była podczas posiedzenia na galeryach, odbywa się jeszcze. Wszyscy grupami po 30 osób muszą defilować przed urzędnikami policyi, potem udają się pod strażą do rozmaitych komisaryatów dla sprawdzenia tożsamości osób. Nikt nie może się uchylić od tej ważnej w danym wypadku formalności.

Paryż, 10 grudnia. W całem mieście panuje wielkie oburzenie przeciwko anarchistom. Nienawiść zwraca się także przeciwko socyalistom, chociaż ogół socyalistów teroryzmu anarchistycznego wcale nie aprobuje. Opinia publiczna domaga się środków represyjnych przeciwko anarchistom. Kazimierz Perier zapewne w poniedziałek przedłoży Izbie środki celem zapobieżenia podobnym zamachom.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń,** 10 grudnia.*

(Z Koła polskiego.)

(§) Na początku dzisiejszego posiedzenia Koła polskiego zabrał głos p. dr. Wielowiejski, żądając upoważnienia do wniesienia w Izbie wniosku w sprawie wychodztwa ludu. Austrya jest jedynem państwem w Europie, gdzie ważne to zjawisko społeczne jest zupełnie bez opieki ze strony państwa, pomimo że liczba mniej więcej 40.000 osób opuszczających co roku granice tej części monarchii stawia nas w szeregu państw najbardziej niem nawiedzonych. Idąc za przykładem tych państw koniecznem jest uchwalenie z jednej strony ustawy, którąby zajmowała się kontrolą przedsiębiorstwami emigracyjnemi, agentami, towarzystwami żeglugi i t. p., z drugiej zaś strony potrzebnem jest utworzenie państwowych organów, jakie w państwach zachodnich istnieją, biur informacyjnych, komisaryatów emigracyjnych któreby zarówno odciągały ludzi od lekkomyślnego opuszczania kraju, jak też dawały informacye i opiekę tym, którzy rzeczywiście zmuszeni są do szukania zarobku w dalekich stronach.

Koło odsyła ten wniosek do komisyi.

Następnie podnosi pos. E Abrahamowicz, że w okolicach kraju powodzią nawiedzonych na zgłoszenie się poszkodowanych przez dotyczące starostwa likwidacya szkód przeprowadzoną została. Do skonstatowania tych szkód użyto najczęściej tylko jednego urzędnika, inspektora podatków, który obarczony i innemi agendami często nie mógł tych referatów poukończać, że mimo tego podatki jednak są ściągane. Odwołując się do wczorajszej mowy ministra skarbu, wedle której on przy takim samym stanie rzeczy w Czechach, na żądanie tamtejszej rady kultury. ściąganie podatków aż do załatwienia wszelkich referatów zasystował, wnosi pos. Eugeniusz Abrahamowicz, aby spowodować interwencyę ministra rodaka Ekscel. Jaworskiego. aby on także zasystowanie ściągania podatków, aż do formalnego przeprowadzenia odpisania podatków, wyrobił.

Po nim składa pos. Rutowski z upoważnienia i imieniem grupy posłów postępowych następujące oświadczenie: „Od istnienia komisyi dla reformy wyborczej, przy każdej sposobności, gdy była apertura w tej komisyi, grupa posłów, do których mam zaszczyt należeć, była pomijaną. Z wniesieniem rządowego projektu reformy wyborczej sprawa reformy wyborczej wystąpiła na pierwszy plan i podniosła się niezmiernie ważność tej komisyi. Posłowie tej grupy dowiedli przy tej sposobności wielkiego umiarkowania dowiedli poczucia solidarności interesów krajowych i narodowych, a wystąpienie ich w tej sprawie przyczyniło się w wielkiej mierze do działania zwartego a silnego, i szczęśliwego załatwienia sprawy w tej fazie.

Przy tej sposobności padły w tem Kole z najpoważniejszych ust zapewnienia, że i tu i w Sejmie interesa miast i tych warstw społecznych, które grupa posłów, do której należą posłowie z lewicy, reprezentuje, należycie zawsze uwzględniane będą. Gdy się pierwsza nadarzyła sposobność uzupełniających wyborów, większość Koła odpowiedziała — ponownem pominięciem posłów postępowych. Otóż imieniem tej grupy poselskiej oświadczyć muszę, że w obecnym składzie komisyi dla reformy wyborczej — z całym szacunkiem dla osób w skład jej wchodzących — tylko z punktu widzenia politycznego, nie widzimy gwarancyi objęcia całości interesów krajowych, zrozumienia potrzeb i właściwości ludności zwłaszcza miast, inteligencyi, przemysłu, ludności robotniczej, a tylko objęcie wszystkich interesów może zapewnić szczęśliwe rozwiązanie reformy w interesie kraju i narodu. Gdy nadto i część rezolucyi Koła w pamiętnym dniu 16 października, że Koło nie stoi przy samej negacyi, została uchwaloną na wniosek grupy poselskiej, imieniem której przemawiam, musimy domagać się od Koła, ażeby w poczuciu sprawiedliwości i w ogólno krajowym interesie naprawiło stan obecny. Dlatego imieniem posłów postępowych czynię wniosek:

„Wzywa się komisyę parlamentarną, ażeby na jedno z najbliższych posiedzeń przyszła z wnioskiem uzupełnienia odpowiedniego komisyi dla reformy wyborczej“.

Po krótkiej rozprawie przyjęło Koło wniosek jednogłośnie.

Pos. ks. Pastor oświadcza: W porozumieniu z moimi kolegami kapłanami zanoszę następującą skargę: Zauważyliśmy na poprzedniem posiedzeniu, na którem przeprowadzono wybory do kilku komisyj, że my, księża, których jest 5 w Kole polskiem, z zasady pomijani jesteśmy do komisyj. Nie mamy pretensyi, by nas wybierano do komisyi prawniczej, kolejowej i t. p. komisyj, wymagających fachowego wykształcenia, chociaż człowiek wszystkiego się nauczy, gdy chce i musi. Ale sądzilibyśmy, że przynajmniej w wyborze do komisyi dla reformy wyborczej nie zostaniemy pominięci. Wszak znajomości ludzi i stosunków nikt nam nie odmówi. Otóż postępowanie takie zniechęca, nie daje sposobności wykształcenia się, dlatego w imieniu kolegów proszę o względne traktowanie.

Pos. W. Gniewosz wnosi, aby Koło polskie, albo p. minister Jaworski wstawił się u ministra finansów, aby dla całego kraju, a szczególnie dla okolic jego okręgu wyborczego t. j. Sanoka, Liska, Brzozowa, Rymanowa, Dynowa, gdzie wylewy tak kolosalne szkody wyrządziły — to samo rozporządzenie wydał co w Czechach, t. j. aby urzędy podatkowe w tych okolicach nie ściągały zaległych i bieżących podatków, oraz odpisały za rok bieżące podatki. Minister Plener na mowcy prywatne zapytanie odparł, że chętnie to uczyni, skoro podobne podanie wniesione będzie. Zechce zatem Koło polskie tę prośbę poprzeć.

Min. Jaworski oświadcza, że przedłoży żądanie kraju ministrowi skarbu.

Następuje odczytanie szeregu petycyj, w tej liczbie przedłożona przez dr. Roszkowskiego petycya miasta Stryja o odroczenie terminu spłaty pożyczki państwowej zaciągniętej na odbudowanie miasta. Po krótkiej rozprawie przyjęto ustawę o przeniesieniu $^1/_8$ sędziów powiatowych do 7 rangi.

Rozpoczyna się rozprawa o stanie wyjątkowym w Pradze i okolicy.

Pos. D. Abrahamowicz referuje sprawę jako członek komisyi. Wskazuje na doniosłość ruchu anarchistycznego, przyczem oświadcza że polscy członkowie komisyi wyrazili życzenie, żeby stan wyjątkowy trwał jak najkrócej.

Pos. dr. Lewakowski przeczy, jakoby demonstracye czeskie miały znamię socyalizmu i anarchii. Polak nie powinien nigdy przykładać ręki do stanu wyjątkowego, skierowanego przeciwko jakiemukolwiek narodowi.

Pos. dr. Piętak przeglądnąwszy sprawozdanie komisyi nie widzi dostatecznego, prawem wymaganego warunku do zaprowadzenia stanu wyjątkowego. Oświadcza się stanowczo przeciw stanowi wyjątkowemu.

Pos. dr. Lewicki oświadcza się przeciw ze względu, iż presya policyjna zwykle potęguje ruch, przeciw któremu presya rzekomo jest skierowana.

Pos. dr. Rutowski przestrzega Koło, żeby się nie dało unieść sympatyom dla ruchów narodowych wogóle i tradycyi nadstawiania karku dla drugich. Obecny ruch czeski jest stanowczo szkodliwy dla naszego narodu i dla bytu Austryi. Należy się zachować z największym egoizmem i stać na straży interesów narodu i państwa.

Pos. hr. Piniński broni przedłożenia rządowego przeciwko prawniczym wywodom dr. Piętaka i sądzi że przedłożone powody są dostateczne.

Pos. Czaykowski nie chce, żeby obwiniano cały naród za przestępstwa jednostek. Jest za przedłożeniem. Polemizuje z p. dr. Lewickim z powodu jego ostrego wystąpienia przeciw Czechom.

Pos. dr. Kozłowski przyznaje przykrość głosowania i wyłuszcza cały szereg błędów, popełnionych przez rząd hr. Taaffego wobec Czechów. Jest za przedłożeniem wyjątkowem. Broni szlachtę i duchowieństwo wobec Młodoczechów.

Pos. dr. Roszkowski podziela co do prawniczej strony zdanie pos. dr. Piętaka i nie uznaje, żeby materyał, nagromadzony przez policyę, był wystarczający do tak ważnego aktu.

Pos. Szczepanowski stwierdza, że stan wyjątkowy dotyczy tylko ćwierci miliona ludu na dziewięć milionów ogólnej ludności Czech i Moraw, i nie widzi, żeby motywów, podanych przez rząd i faktów, dokonanych pod panowaniem stanu wyjątkowego, rząd używał do zwalczania ruchu narodowego i politycznego. Represya dotyka tylko pism socyalistycznych, tajnych stowarzyszeń i zaburzeń ulicznych, organizacya polityczna zaś Młodoczechów i ich dziennikarstwo nie tknięte, owszem Młodoczesi odnieśli korzyści przy wyborach gminnych w Pradze i przez przystąpienie Morawianów do opozycyi. Mowca polemizuje z pos. dr. Piętakiem. Woli stan wyjątkowy, aniżeli użycie broni.

W obecnem położeniu politycznem nie może mowca brać odpowiedzialności na siebie za konsekwencye odrzucenia stanu wyjątkowego. Mowca oświadcza, że będzie głosował za stanem wyjątkowym.

Pos. Chrzanowski oświadcza, że zawsze był zwolennikiem praw i dążności narodowych. W ruchu czeskim widzi zboczenie z drogi narodowej.

Pos. ks. Pastor oświadcza imieniem księży, iż będą głosowali za stanem wyjątkowym. Widzi w ruchu czeskim dużo elementu antireligijnego.

Pos. ks. dr. Kopyciński oświadcza, że będzie głosował za odnośnem przedłożeniem. Husytyzm czeski, to droga do szyzmy.

Koło uchwaliło głosować za stanem wyjątkowym wszystkiemi głosami przeciw czterem, poczem desygnowano mowcą w Izbie za stanem wyjątkowym pos. Szczepanowskiego. Przeciw stanowi wyjątkowemu głosowali: dr. Piętak, dr. Lewicki, dr. Roszkowski i Hofmokl. Dr. Lewakowski nie był obecnym przy końcu posiedzenia.

Z Rady państwa.

W sobotę ożywioną dyskusyę prowadziła Izba austryackiego parlamentu w sprawie zapomogi rządowej dla krajów dotkniętych ekonomicznemi klęskami.

P. Dworzak skreśliwszy nędzę, jaka w niektórych okolicach Czech wskutek posuchy zaczyna się objawiać, oświadczył, że kwota na zmniejszenie klęski, przez rząd przeznaczona, jest zupełnie niewystarczającą. Na podtrzymanie różnych towarzystw — mówił Dworzak — którym krach grozi, rząd ma pieniądze, na wiedeńskie towarzystwo komunikacyjne łoży miliony, ale na usunięcie nędzy niema funduszów.

P. Vaszaty żąda, aby przewodniczący skonstatował, czy jest dostateczna liczba posłów w Izbie.

Kathrein oświadczył na to, że to uczyni wówczas, gdy nastąpi głosowanie.

P. Vaszaty: Konstatuję, że w Izbie jest zaledwie 70 do 80 posłów obecnych. *(Wielki niepokój).* To skandal. To piękny parlament. *(Niepokój. Poruszenie).*

P. Bauer oświadcza że więcej się spodziewał od skarbu państwa. Kilku guldenami nie usunie się nędzy.

P. Lang ilustruje biedę faktem, iż w ostatnim roku około 80.000 ludzi wyemigrowało z Czech do Ameryki.

P. Dyk: W 1873 roku, w czasie wielkiego krachu, 80 milionów ze skarbu państwa wyasygnowano. *(Słuchajcie! słuchajcie!)*

Vaszaty: Bo to byli nasi ludzie! *(Wesołość!)*

Dyk: Dzisiaj jednak rozchodzi się tylko o chłopów, których należy wycisnąć jak cytrynę i odrzucić.

Minister Bacquehem oświadczył, że 800.000 daje rząd na razie, bowiem ta suma okazała się wystarczającą. Następnie Bacquehem, a po nim minister Plener, obaj dłuższe wypowiedzieli mowy w obronie hr. Thuna, namiestnika Czech, któremu posłowie czescy zarzucają, że w nieprawdziwem świetle przedstawił opłakany stan niektórych okolic w Czechach. Według oświadczenia obydwu ministrów hr. Thun jest bardzo przychylnie usposobiony dla Czech.

W rozprawie generalnej p. Lang postawił wniosek, aby kwotę 800.000 złr. podwyższyć na milion 800.000 złr. Wniosek Izba odrzuciła, poczem przedłożenie rządowe uchwalono w całości.

Następne posiedzenie Izby odbywa się dzisiaj, w poniedziałek. Na porządku dziennym rozporządzenia wyjątkowe w Czechach.

Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

***Lwów,** 10 grudnia.*

(*M.*) W piątek 8 b. m. rozpoczęły się obrady walnego zgromadzenia delegatów Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Zanim zdam sprawę z przebiegu obrad, przytoczę ważniejsze szczegóły z przedłożonego sprawozdania wydziału za rok ostatni.

Jakkolwiek działalność wydziału w ubiegłym roku skierowana była głównie ku temu, aby wzmocnić byt i wewnętrzną organizacyę istniejących stowarzyszeń związkowych, nie zaniedbywał wydział także tworzenia stowarzyszeń nowych, mia-

nowicie tam, gdzie one mają warunki pomyślne go rozwoju. Szczególną uwagę poświęcał wydział stowarzyszeniom przemysłowym i handlowym i w tych zasadniczych kierunkach poważne osiągnął rezultaty.

Ruch w kraju w kierunku zakładania nowych stowarzyszeń wzrasta znacznie. Rocznik statystyczny za rok 1892, który równocześnie staraniem wydziału Związku z druku wychodzi, wykazuje wzrost stowarzyszeń zaliczkowych o 64, tj. o przeszło 30%. Wydział Związku zaznacza z naciskiem, że ruchu tego **nie można uważać za objaw pomyślny** w rozwoju stosunków ekonomicznych kraju naszego. Stowarzyszenia wyznaniowo żydowskie, z niemieckim językiem w korespondencyach i manipulacyi wewnętrznej z końcem roku 1892 doszły już do liczby 131, tj. prawie 50% ogółu stowarzyszeń. W latach 1890, 1891 i 1892 powstało żydowskich towarzystw kredytowych 63, a chrześcijańskich tylko 11!

Liczba stowarzyszeń, do Związku należących, wynosi obecnie 118. W okresie, obejmującym niniejsze sprawozdanie, przystąpiły następujące towarzystwa zaliczkowe: w Dębicy, Dukli, Lisku, Lubaczowie, Obertynie, Strussowie i Turce zaś z innych kategoryj: pow. Tow. handlowe w Birczy, Łańcucie i Stanisławowie, Tow. białoskórników w Tyśmienicy i ludowe Tow. zal. i ochr włas. ziem. w Wadowicach, które obecnie do Krakowa przeniesione zostało. Cztery towarzystwa zgłosiły przystąpienie w listopadzie b. r., atoli co do przyjęcia ich nie zapadła jeszcze uchwała wydziału; natomiast pięciu towarzystwom z różnych powodów odmówiono przyjęcia do Związku. Bezpośrednio, lub pośrednio interweniował wydział Związku przy założeniu nowych stowarzyszeń w Kossowie (zal.), Lwowie (gal. Tow. gwar.), Mościskach (handlowe), Turce (zal.) i Żydaczowie (zal.); udzielił zaś informacyi i wzorów do założenia towarzystw w Bolechowie, Brzostku, Husiatynie, Skałacie, Szczawnicy i Tuchowie.

Sprawozdania lustratora wykazują bardzo znaczny postęp w ustroju wewnętrznym stowarzyszeń.

Towarzystwa handlowe, które dopiero w ostatnich dwóch latach powstawać i organizować się poczęły, rozwijają się pomimo trudności i przeszkód, z jakiemi na każdym kroku walczyć muszą. Bardzo pomyślnie rozwijają się towarzystwa tkackie i tworzą dziś silny i poważny zastęp, który znakomicie rozwinąłby się organicznie, gdyby nareszcie wszedł już w życie projektowany specyalny związek spółek tkackich. Wydział Związku, czyniąc zadość potrzebie, od dawna objawionej, czyni też starania, celem utworzenia w łonie ogólnego Związku stowarzyszeń osobnej organizacyi dla towarzystw tkackich.

Biuro Związku uległo w październiku 1892 zupełnej przemianie. Po ustąpieniu p. Władysława Terenkoczego, wydział poruczył kierownictwo biura p. Teofilowi Merunowiczowi. W tym samym czasie objęli urzędowanie pp. Narcyz Ulmer jako sekretarz Związku, a p. Karol Bielański jako lustrator stowarzyszeń.

Liczba ekshibitów, załatwionych w okresie, obejmującym niniejsze sprawozdanie, wynosi 1926, z czego 1.538 z roku bieżącego, i przewyższa o 501 liczbę ekshibitów z r. 1892 w tym samym czasie.

Co do stosunków wydziału z władzami krajowemi, podnosi wydział z prawdziwą wdzięcznością życzliwość i zaufanie, jakie Wydział krajowy Związkowi stowarzyszeń objawia. Na żądanie tej najwyższej władzy w kraju, przeprowadzane bywają z ramienia Związku lustracye stowarzyszeń zarobkowych, przez kraj subwencyonowanych. W roku bieżącym przeprowadził lustrator rewizyę Tow. szewców w Pruchniku i tkackich w Rychwałdzie i Willamowicach, które obecnie do Związku przystąpiły, tudzież wydał opinię o stosunkach Tow. handlu skór w Łańcucie. Stosunek do Gal. Kasy oszczędności i Banku krajowego oparty jest również na zaufaniu i życzliwości.

Sprawozdanie swe zamyka wydział uwagą, że rok ubiegły zaznaczył się dalszym trwałym rozwojem Związku i rozszerzeniem jego zakresu działania.

Zjazd obecnie przedstawia się dosyć poważnie. Przybyło 56 delegatów, reprezentujących 66 stowarzyszeń.

Zebranych powitał w zastępstwie prezesa **Szczepanowskiego** gorącemi słowy wiceprezes p. Wojciech **Biechoński**. Przewodniczącym zgromadzenia wybrano ks. Władysława **Sapiehę**, zastępcą p. **Rudnickiego**. Sprawozdanie wydziału i lustratora przekazano osobnym komisyom. Do komisyi budżetowej wybrano pp. Znamirowskiego, Rozwadowskiego, Konopkę i Mierczuka.

Z porządku dziennego przedłożył imieniem wydziału p. Teofil **Merunowicz** następujący wniosek w sprawie reformy kredytu włościańskiego: „Z uwagi, że na porządku dziennym bieżącej sesyi Rady państwa znajdują się projekta ustaw o zaprowadzeniu na wzór cechów rękodzielniczych zawodowych stowarzyszeń rolników, do których każdy właściciel gruntu miałby należeć przymusowo, tudzież o wprowadzeniu nowej formy kredytu hipotecznego dla właścicieli ziemi na podstawie tworzenia t. zw. dóbr rentowych; zważywszy, że projektowane zawodowe stowarzyszenia rolników mają z urzędu opiekować się zakładaniem i rozwojem stowarzyszeń kredytowych rolniczych, według przepisów z dnia 9 kwietnia 1873 zorganizowanych, rolniczych spółek produkcyjnych, handlowych, magazynowych, a wreszcie pośredniczyć w udzielaniu im kredytu hipotecznego pod możliwie najkorzystniejszemi dla nich warunkami tak, iż wprowadzenie w życie tej instytucyi musiałoby stanowczy sprowadzić przewrót w dotychczasowych stosunkach kredytu rolniczego, a zwłaszcza kredytu dla włościan, a gdy dotychczas bezpośrednio interesowane koła rolników nie wypowiedziały jeszcze swojego zdania o tak doniosłego dla nich znaczenia projektach: XIX walne zgromadzenie Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, uznając konieczność poprawy warunków kredytu włościańskiego w naszym kraju, wstrzymuje się na razie od roztrząsania tego przedmiotu i poleca wydziałowi, ażeby nie spuścił go z uwagi i na najbliższem walnem zgromadzeniu Związku złożył sprawozdanie o tem. Ewentualnie zaś, jeżeli zachodziłaby potrzeba, ażeby zwołał nadzwyczajne walne zgromadzenie Związku dla przeprowadzenia rozprawy nad reformą kredytu włościańskiego."

Wniosek ten przekazano osobnej komisyi do rozpatrzenia.

Z kolei po przemówieniach pp. **Terenkoczego** i **Wyszyńskiego** przyjęto jednomyślnie wniosek tej treści:

XIX walne Zgromadzenie uchwala, że wobec coraz bardziej wzrastającej liczby stowarzyszeń, uchylających się od wszelkiej kontroli, wobec doświadczeń, poczynionych w wypadkach likwidacyi i upadłości Towarzystw; wobec odczutej potrzeby przemiany poręki ustawicznej w statutach istniejących Towarzystw; wobec doświadczeń poczynionych w kierunku ściślejszego utrzymywania deklaracyj członków i ich rejestru; a wreszcie wobec konieczności unormowania innych postanowień, jak wysokości funduszu rezerwowego i wpłat udziałów, konieczną jest jak najrychlejsza zmiana ustawy z dnia 9 kwietnia 1873 r. i w tym celu poleca wydziałowi Związku, aby uchwalone na XVI walnem zgromadzeniu rezolucye wniósł w formie petycyi do Rady państwa i czuwał nad rychłą zmianą tejże ustawy.

Na wniosek p. **Biechońskiego** zgromadzenie bez rozprawy uchwaliło celem pomnożenia funduszu zaopatrzenia urzędników podnieść wpłaty Stowarzyszeń z 4 na 5% od płacy interesowanych urzędników, a nadto pewną część swych dochodów z funduszów Związku przeznaczyć na zasilenie tego funduszu.

Wniosek p. **Pędrackiego**, aby sądy lokowały fundusze sierocińskie w Towarzystwach zaliczkowych, po przemówieniach dra Borońskiego i dra Ehrlicha, odesłano do komisyi.

Ostatni przemawiał p. **Doerfler** z Kossowa i przedstawił stosunki w kasach żydowskich, uprawiających w wysokim stopniu lichwę. Chrześcijańskie stowarzyszenie, założone w Kossowie, spotkało się z wielką nieprzychylnością sfer decydujących.

Dalszy ciąg obrad podamy w następnym numerze. Dziś zaznaczamy tylko, że do wydziału wybrano ponownie członków ustępujących w myśl statutu.

Wydział Związku zaraz po zamknięciu zjazdu delegatów ukonstytuował się, wybierając wiceprezesami pp. Wojciecha **Biechońskiego** i Teofila **Merunowicza**, a sekretarzem wydziału dra Lesława **Borońskiego**. Referat o gospodarstwach rentowych i o banku rentowym powierzono dr. Lesławowi **Borońskiemu**. Następnie załatwiono sprawę okredytowania Towarzystw w Banku krajowym i gal. Kasie oszczędności.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 grudnia.

Dzisiaj rozpocznie się w **Izbie poselskiej** drugie czytanie sprawozdania o **zniesieniu stanu wyjątkowego dla Pragi i okolicy**. *Narodni Listy* donoszą, że w rozprawie zabierze głos **w imieniu rządu** jedynie minister spraw wewnętrznych, margr. **Bacquehem**, podczas gdy prezydent gabinetu książę **Windischgraetz** dopiero przy **budżecie prowizorycznym**, który w środę wejść ma w sprawozdaniu komisyjnem na porządek dzienny Izby poselskiej, złoży ogólne oświadczenia imieniem rządu. Z posłów słowiańskich **przeciw** przyjęciu do wiadomości rozporządzenia rządowego przemawiać będą: **Blażek, Kaftan, Gregr, Pacak, Vaszaty, Tuczek, Zaczek, Lueger, Bareuther, Klaicz, Spincicz**.

Nowy minister handlu, a były marszałek krajowy w Styryi, hrabia **Wurmbrand**, nie zdradził taktu politycznego w swej mowie, wygłoszonej w piątek przy uroczystem otwarciu kolei lokalnej **Kopfenberg-Seebach**. Hr. Wurmbrand roztkliwiał się rolą „**ojca**" *(sic!)*, jaką sam sobie wobec obywateli styryjskich wyznaczył. „Możecie sobie wyobrazić — mówił minister — jak bolesnem jest dla ustępującego marszałka, gdy jako minister **dzieci swoje** już z góry za swoich **przeciwników** uważać musi i gdy od początku wszyscy posłowie z miast i gmin wiejskich, z wyjątkiem jednego, **bez przestanku przeciwko niemu występują**. Jest to bolesne uczucie **ojca**, który swoje dzieci na fałszywej widzi drodze. Czegoż oni innego chcą, jeżeli **cesarza i państwa** popierać nie chcą?"

Apostrofa ta odnosi się do **narodowców niemieckich**, posłujących ze Styryi. Rola ojca, jaką sobie wyznaczył hrabia Wurmbrand wobec tych posłów, nie wydaje nam się szczęśliwie pomyślaną. Skoro go bowiem nie łączy z nimi żadne pokrewieństwo myśli, toż nawet godność marszałka krajowego, której oni mu przecież nie powierzali, a tem mniej ministra, **nie zmusza** go do uważania posłów narodowo-niemieckich za „**swoje dzieci**". Wogóle, ze względu na wiek i stanowisko tych posłów, nie podobna im także odmówić głosu decydującego w określeniu stosunku ich do hr. Wurmbranda. A już zarzut, w rodzaju podejrzeń Bismarkowskich, że polityczni przeciwnicy nowego członka gabinetu działają na niekorzyść „**cesarza i państwa**", wydać się musi, bez względu na to, czy ktoś podziela zasady narodowców, lub nie, — co najmniej... niewłaściwym.

Wiener Ztg. ogłasza rozporządzenie ministra sprawiedliwości z dnia 24 listopada b. r., przydzielające gminę **Zalesie** do okręgu sądu powiatowego w Monasterzyskach.

Proces przeciw Młodoczechom.

W tym miesiącu rozpocząć się ma w **Pradze** proces przeciw członkom *Omladiny*. Oskarżenie już zredagowano. Obszerny ten akt składa się z 340 stronnic. Oskarżonych jest 78 osób; z tych 45 znajduje się w więzieniu śledczem. Oskarżenie zarzuca członkom *Omladiny*: występek zdrady stanu, obrazy majestatu, obrazy członków domu cesarskiego, zaburzenia spokoju publicznego, występek zbiegowiska, zawierania tajnych stowarzyszeń, obrazy ustawą uznanych stowarzyszeń religijnych i pochwalania czynów karygodnych. Niektórzy z członków *Omladiny* oskarżeni są także o kradzież, oszustwo, sprzeniewierzenie i rozszerzanie zakazanych pism.

Rozprawie sądowej przewodniczyć ma radca **Kremar**, oskarżenie wnosić będzie zastępca prokuratora **Lorenz**. Między obrońcami znajduje się także dr. **Herold**. Oskarżeni są, oprócz wielu innych: trzej członkowie redakcyi czasopisma *Neodvislost*, dr. **Rasim**, Karol **Sokol**, syn posła tego nazwiska, redaktor czasopisma *Pokrokove Listy*, **Wesely**, Rudolf **Mroca** i w. i.

Jakie fakta przemawiają za występkami, któremi szczodrą ręką szafuje akt oskarżenia, dotąd nie wiadomo.

Z Włoch.

Powołanie Crispiego do utworzenia nowego gabinetu sprawiło względny spokój i zadowolenie. Nawet konserwatywne dzienniki, które były zawsze nieprzychylne Crispi'emu za jego rządów, przyjęły życzliwie wiadomość o jego powołaniu, wyjaśniając, że stronnictwu temu nie chodziło nigdy o osoby, lecz o jasne pozytywne przekonania. — Według tego dziennika Włochom potrzeba czterech rzeczy: 1) Energicznego i bezwłocznego zarządzenia dla uzdrowienia ruchu pieniężnego; 2) jak najobszerniejszych oszczędności we wszystkich ministerstwach, szczególnie w ministerstwach wojny i marynarki; 3) siły i odwagi, aby się zdobyć na dalsze konieczne ofiary; 4) polityki pokoju i pracy na zasadzie wolności i decentralizacyi.

Jeżeli program Crispiego na tem polega, wówczas stronnictwo konserwatywne — jak zapewnia dziennik — poprze Crispi'ego, atoli gdyby powrócił na dawne swoje drogi, wówczas musielibyśmy ubolewać nad tymi, którzy dla otrzymania tek ministeryalnych skupiają się koło niego.

Dziennik *Opinione* wyjaśnia, że Włochom potrzeba rządu takiego, któryby przywrócił narodowi wiarę w samego siebie, rządu przejętego wielkim spokojem, wielką wytrwałością i siłą.

Dzienniki radykalne przeciwnie, obawiając się energii Crispi'ego, rzucają się z zawziętością na niego. Z największą stanowczością wystąpił dziennik medyolański, sprzyjający Francuzom, *Il Secolo*, pisząc: Otóż mamy znowu człowieka z potrójnego przymierza, człowieka, który w manii wielkości doprowadził Włochy do zguby. Czeka nas chwila ciężkich walk, które stoczą Włosi z godnością i siłą...

Na te gniewy odpowiada jeden z dzienników, Crispi'emu sprzyjających: Czy *Secolo* zapomniał, że Crispi starał się żyć na dobrej stopie z Francyą i że giełda paryska powołanie jego do utworzenia gabinetu powitała podwyższeniem renty włoskiej o 1 prc.

Crispi odbywa narady ze znanymi finansistami Saracco i Sonnino nad ułożeniem programu finansowego, — niemniej z Zanardellim, Cosenzem, Brinem, Rudinim i innymi. Nowe ministerstwo prawdopodobnie wkrótce będzie utworzone.

Kronika.

Kraków, 11 grudnia.

Posiedzenie komitetu obywatelskiego w celu uczczenia setnej rocznicy, przypadającej w roku przyszłym, odbyło się wczoraj o godzinie 3 po południu w sali obrad Rady miasta Krakowa. Na porządku dziennym było uchwalenie ostateczne programu uroczystości. Po odczytaniu protokółu z zeszłego posiedzenia komisya programowa, powołana na poprzedniem posiedzeniu do obmyślenia programu ostatecznego, przedłożyła swoje wnioski.

Uchwalono obszerny program uroczystości, który po załatwieniu niektórych formalności zostanie w ogólnych zarysach ogłoszonym.

Obradom przewodniczył p. Jan Skirliński, na sekretarza powołano p. Leonarda Lepszego, referentem sekcyi programowej wybrano p. Jana Świerzyńskiego. W celu rozłożenia czynności w wykonaniu uchwalonego programu p. Zygmunt Sarnecki imieniem sekcyi programowej przedłożył podział pracy całego komitetu. Uchwalono sześć sekcyj, a mianowicie: administracyjną, skarbową, wystawową gospodarczą i przyjęcia, dekoracyjną i wieczorkową. Sekcye już w tym tygodniu rozpoczną swoje przedwstępne czynności, z których sprawozdania złożą na ogólnem posiedzeniu 7 stycznia 1894.

Urządzeniem wystawy z czasów T. Kościuszki zajmie się dyrektor p. Władysław Łuszczkiewicz imieniem dyrekcyi Muzeum Narodowego w Krakowie.

Zniesienie spoczynku niedzielnego. Urzędowy dziennik *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministeryalne z 7 bm., na mocy którego **zezwala się na pracę niedzielną w dniu 24 grudnia** dla drobnej sprzedaży w przemyśle handlowym, jak i dla sprzedaży towarów, wykonywanej przez przemysł produkcyjny, **do godziny 7 wieczór**. — Rozporządzenie to nie narusza przepisów, dozwalających na pracę niedzielną przy sprzedaży środków żywności przez całą niedzielę.

Rekolekcye dla pp. nauczycielek szkół publicznych i prywatnych odbędą się, jak lat ubiegłych, w kaplicy Sióstr Urszulanek d. 13, 14 i 15 b. m. o godz. 5 po południu pod kierunkiem O. Bratkowskiego. Pp. nauczycielki prywatne, pragnące wziąć udział w rekolekcyach, zechcą zgłosić się po bilety wstępu do biblioteki Stowarzyszenia nauczycielek, ulica św. Tomasza l. 8, I piętro.

Z Towarzystwa „Szkoły ludowej". Wczoraj odbyło się w sali Tow. zaliczkowego trzecie ogólne zgromadzenie **krakowskiego Koła pań** Tow. „Szkoły ludowej". Uczestniczyła w zebraniu dość znaczna liczba pań, przybył także przewodniczący Zarządu głównego dr. Adam Asnyk.

Zastępczyni przewodniczącej miejscowego Koła p. Idalia **Pawlikowska** zagaiła zgromadzenie, p. Owczarkiewiczówna w zastępstwie sekretarki p. Dąbrowskiej odczytała sprawozdanie z działalności Zarządu Koła. Sprawozdanie podamy w następnym numerze.

Do nowego Zarządu wybrano: przewodniczącą Pawlikowską Idalię, zastępczynią przewodniczącej Pareńską, sekretarką Siedlecką Maryę, zastępczynią sekretarki Strokową, skarbniczką Owczarkiewiczównę, podskarbiną Łobaczewską.

Nadto do wydziału wybrane zostały pp: Bandrowska, Bałucka, Eufrozyna Chmurska, Dąbrowska, Kotarbińska, Kohnowa, Maciejowska, Schoenowa i Wiśniewska Marya.

Następnie uchwalono podzielić wydział na **trzy sekcye**, aby tym sposobem, przeznaczając każdej sekcyi osobny kierunek pracy, rozszerzyć działalność Tow. „Szkoły ludowej".

Sekcya pierwsza będzie miała na celu wpłynąć moralnie na nauczycielstwo ludowe, w ciężkiej, a wzniosłej pracy, podtrzymywać w niem ideę, w imię której pracuje. Sekcya będzie urządzała wieczorki w rocznice narodowe, odczyty w mieście i dalszych miejscowościach. Do tej sekcyi należą: pp. Bałucka, Bandrowska, Strokowa, Marya Siedlecka, Marya Wiśniewska.

Sekcya druga ma na celu wyłącznie przysparzanie funduszów Tow. „Szkoły ludowej" przez urządzanie zabaw, rautów, koncertów, przedstawień itd. Do sekcyi tej należą: pp. Kotarbińska, Kohnowa, Maciejowska, Pawlikowska, Pareńska, Schoenowa.

Sekcya trzecia ma zajmować się rozmieszczaniem puszek w lokalach publicznych, jako to w cukierniach, stowarzyszeniach itd. Do tej sekcyi należą: pp. Dąbrowska, Łobaczewska i Owczarkiewiczówna.

Do komitetu Grottgerowskiego wybrani zostali następujący pp: Wiktor Barabasz, Adam Bełcikowski, Michał Danielak, Stanisław Błotnicki, Seweryn Böhm, Ludomir Benedyktowicz, Walery Eljasz, Wincenty Wodzinowski, Włodzimierz Tetmajer, Ludwik Stasiak, Stanisław Tondos, Witold Pruszkowski.

Poranek dramatyczny, urządzony wczoraj w nowym teatrze, na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniw. Jag., mimo bardzo pięknego i obfitego programu nie zainteresował publiczności w tym stopniu, jakby ze względu na piękny cel spodziewać się należało. Być może, że przyczyniła się do tego cokolwiek opóźniona godzina poranku, który naznaczony na 2-gą po południu, skończył się przed szóstą, tak, że część publiczności, która miała zamiar być na wieczornem przedstawieniu w teatrze, miała tylko godzinę przerwy pomiędzy jednem a drugiem widowiskiem. Program poranku składał się z trzech części. Pierwszą wypełniła muzyka i deklamacya, drugą przedstawienie teatralne, trzecią żywe obrazy. W przygotowaniu tych wszystkich trzech części widać było bardzo gorliwą i staranną rękę komitetu, tem większa przeto szkoda, gdy sukces materyalny nie odpowiedział oczekiwaniom.

Po odegranej na wstępie przez orkiestrę 13 pułku zajmującej Fantazyi Leoncavalla z op. „Pajace" zasiadł do fortepianu prof. Bylicki, a z pod palców wytrawnego pianisty wybiegła najpierw wypieszczona Ballada Chopina, a następnie tegoż mistrza Polonez. Miękkie uderzenie, zaokrąglona forma i elegancya w cieniowaniu, które cechują grę prof. Bylickiego, ujawniły się w całej pełni w wykonaniu obu utworów, za które publiczność rzęsistemi oklaskami, a młodzież akademicka kwiatami p. Bylickiemu dziękowała. Drugim solistą koncertantem był p. Lewinger, skrzypek, członek orkiestry 13 pułku, który odegrał popularny koncert wojskowy Lipińskiego. — Poznaliśmy w młodym wykonawcy intelligentnego muzyka, którego gra wychodzi po za zakres amatorskich popisów. Łagodny, choć może za słaby ton, wyrobiona technika, delikatne cieniowanie, dobrze zastosowana energia w grze, pochlebnie zarekomendowały p. Lewingera, który zalety gry zawdzięcza krakowskiemu konserwatoryum. Trzecim solistą miał być p. Beeth, barytonista, który jednak z powodu niedyspozycyi nie wystąpił. Ta niedyspozycya głosu p. Beetha w przeciągu krótkiego czasu już po raz trzeci sprawia zawód programom koncertowym i dlatego wartoby zalecić w przyszłości p. Beethowi większą powściągliwość w przyrzekaniu współudziału w koncertach.

Jedną z najbardziej interesujących części poranku była deklamacya, której przedstawicielami byli p. Józef Kotarbiński i p. Paszkowska. W „Tyrteuszu" Anczyca znalazł p. Kotarbiński świetne pole do rozwinięcia bogactwa swego potężnego głosu i siły uczucia, jaką znakomity artysta umiejętnie gra na duszy słuchacza. P. Paszkowska na popis swój wybrała wiersz Mickiewicza „Do matki Polki" i „Hagar" Ujejskiego, wygłoszone z wielką siłą i wzorową dykcyą, której do osiągnięcia pełnego artystycznego wrażenia brakło jednak umiejętnego zaakcentowania kilku zasadniczych myśli tego utworu.

Z kolei nastąpiło przedstawienie wesołej jednoaktówki Domnika „Dzieci muzy". Pogodny ten i pełen prawdy obrazek, znany z zeszłorocznych przedstawień, odegrali artyści nasi żywo i z humorem. Rozbawiona publiczność hojnemi oklaskami wyraziła swe zadowolenie, wyróżniając doskonałą grę pp. Solskiego, Śliwickiego, Zawadzkiego i p. Wójcickiej.

Bardzo pięknem dopełnieniem poranku były żywe posągi układu artysty-rzeźbiarza p. Błotnickiego. Pierwszy z nich przedstawiał grupę allegoryczną „Wiara, nadzieja i miłość", drugi „Znalezienie zwłok Wandy", trzeci scenę z mitologii słowiańskiej „Lelum-Polelum". Układ, ugrupowanie figur i pomysł prawdziwie artystyczny były zaszczytnem świadectwem talentu p. Błotnickiego. Było to jedno z najpiękniejszych i najtrwalszych wrażeń wczorajszego poranku.

Z teatru. Jutro we wtorek daną będzie po raz drugi pięcioaktowa komedya Szekspira „Poskromienie złośnicy", w środę zaś „Damy i huzary" Al. hr. Fredry ojca. W czwartek odbędzie się koncert pp. Heleny Weychert i Maryi Wąsowskiej. W piątek widowisko zawieszone wskutek próby generalnej do widowiska scenicznego Juliusza Verne, z muzyką F. Suppe'go p. tyt. „Podróż naokoło ziemi w 80 dniach". Premiera „Podróży około ziemi" odbędzie się w sobotę.

Popis szkoły jazdy konnej w ujeżdżalni „Sokoła", połączony z produkcyami członków grona nauczycielskiego, okazał, jak wielką a zasłużoną popularnością cieszy się „Sokół" krakowski. Ogromną estradę w ujeżdżalni i galeryę zapełniła publiczność. Boczne ściany sali służyły za improwizowaną galeryę. Z prawdziwą przyjemnością zaznaczamy, że produkcye prześcignęły oczekiwania. Podziwiano i szczerze oklaskiwano elegancyę i pewność jazdy obu amazonek: panien Korytowskiej i Jabłońskiej. Druh Ripper świetnie jeździł wyższą szkołą z kontr- i travers-galopem. Druh Bielawski zadziwiał lekkością, precyzyą i zwinnością swych woltyżów na nieosiodłanym koniu. I najmłodsze pokolenie, poniżej 10-ciu lat wieku, zaprezentowało dzielnie swoje prawdziwie polskie uzdolnienie do jazdy konnej. Dzielny Kraknsik, uniesiony przez rumaka, znalazł się na arenie wskutek przesunięcia się siodła, co wywołało naturalne zaniepokojenie wśród publiczności. Intermezzo skończyło się jednak szczęśliwie, bez wypadku. Barwnym pochodem ozdobnym we 12 koni zakończono szereg jezdnych produkcyj, które przyniosły najpochlebniejsze świadectwo jednorocznej działalności szkoły konnej naszego „Sokoła", doskonale prowadzonej przez kierownika p. **Walca**.

Grono nauczycielskie Towarzystwa urozmaiciło program Wieczoru świetnemi ćwiczeniami, z których obrazy marmurowe musiały być na życzenie publiczności trzykrotnie powtórzone. Część trzecia: wolne piramidy, zachwyciły widzów. Skoki wolne, skoki lotne i skoki z przewrotami przez 4 konie wywołały już prawdziwe zdumienie publiczności. Pięknością układu i rozmaitością obrazów celowały grupy na drabinach, przyczem najwięcej odznaczyli się druhowie Ruciński i Langer.

Nadzwyczajne zainteresowanie wzbudziły mocowania dwóch par walczących zapaśników, dając obraz ogromnej siły, znakomitego wyćwiczenia i zręczności walczących. Walkę uznali sędziowie, atleci pp. Pytlasiński i Imles, za nierozstrzygniętą.

Popis wczorajszy w miłej zostanie pamięci publiczności krakowskiej.

Na wystawie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach zauważyliśmy dawno niebywały ruch. — Napływ nowych obrazów wymaga usunięcia z ostatniej sali zasłon, koncentrujących światło na jednę tylko ścianę i umieszczenia tam w około na sztalugach wszystkich nowości, a jest ich sporo i nie bez wartości artystycznej. Są tam, oprócz rysunków Matejki, znakomite portrety pp. Janowskiego, Krzesza i Machniewicza. Krajobrazy Gersona, Grabińskiego, Jasińskiego, Nałęcza i Stasiaka. — Obrazy rodzajowe Eliasza, Daczyńskiego, Pilichowskiego i Wodzinowskiego, oraz przeszło 30 sztuk pastell Wyspiańskiego, Krakowianina, kształcącego się w Paryżu. — Dla uporządkowania tak licznego materyału wystawowego potrzeba dłuższego czasu, to też wystawa otwartą będzie dla publiczności dopiero we środę.

Dyrektor poczt i telegrafów radca dworu Seferowicz wczoraj wieczór przybył z Wiednia do Krakowa.

Kurs opatrywania ran. W zakładzie Sióstr Miłosierdzia na Kleparzu rozpoczyna się 14 bm. kurs opatrywania ran, przeznaczony dla kobiet, które częstokroć zmuszone są położeniem rzeczy pierwszej udzielić pomocy w przypadkach zranienia. Kurs opatrywania ran odbywać się będzie codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel od godziny 9 do 10 przed południem, pod kierunkiem docenta dra Bossowskiego, a wpisy pań, chcących wziąć udział, przyjmuje przełożona Sióstr Miłosierdzia Matka Juhel.

W korpusie galicyjskiej straży skarbowej jest do obsadzenia około stu posad strażników skarbowych. Bliższe szczegóły zamieszczone w obwieszczeniach na ostatniej stronie dzisiejszego numeru dziennika.

Z Tow. prawniczego. W środę dnia 13 bm. o godzinie 6 wieczór odbędzie się w sali radnej miasta Krakowa miesięczne zebranie, na którem dr. Leopold **Caro** przedstawi projekt austryacki do ustawy o włościach rentowych.

W „Zgodzie", Stowarzyszeniu rękodzielników krakowskich, odbędzie się w niedzielę 24 b. m. o godz. 4 po południu uroczysty obchód „drzewka" dla dzieci członków tegoż Stowarzyszenia.

P. **Władysław Pytlasiński**, głośny atleta przybył do Krakowa i daje jutro we wtorek przedstawienie w ujeżdżalni Sokoła o godzinie pół do ósmej wieczór. Produkować się będzie w dźwiganiu ciężarów i w walce zapaśnej z p. Imlesem, nauczycielem zapaśnictwa w Sokole krakowskim.

Epilog sprawy czernichowskiej. Wydział kraj. uchwalił przyjąć zatwierdzająco do wiadomości zarządzenia kuratoryi szkoły rolniczej w Czernichowie o nowych zapisach do szkoły: przyjąć wszystkich zgłaszających się uczniów, którzy się stawią w terminie oznaczonym przez kuratoryę, bez uiszczenia ponownej opłaty szkolnej.

Zmiana własności. Z pod Brzozowa donoszą dziennikom lwowskim, iż majątek Grabownicę Starzeńską nabył od p. Adama Ostaszewskiego starozakonny kupiec z Liska. Panowie Ostaszewscy, według doniesienia do lwowskiego *Przeglądu*, wydzierżawili Izraelitom wieś Turze Pole, nadto sprzedali wszystkie swoje lasy, obejmujące niewiele mniej, niż tysiąc morgów obszaru. Donoszą również, że od paru lat istniejący w Grabownicy t. zw. „instytut sportowy", a właściwie tylko fabryka powozów, wózków, sań itd., wskutek złego prowadzenia już istnieć przestała i firma owego „instytutu" stała się niewypłacalną.

Zebranie artystów lwowskich. W dniu 6 b. m. po raz pierwszy zebrali się we Lwowie artyści malarze i rzeźbiarze w liczbie 18, dla obrad nad własnemi sprawami.

Po zagajeniu zgromadzenia przez p. Lewandowskiego, zaproszono prof. Młodnickiego na przewodniczącego i przeczytano porządek obrad. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności sekcyi XX (sztuk pięknych) na wystawie krajowej. Wniosek oddzielenia sekcyi wystawy sztuki artystów żyjących, od wystawy retrospektywnej. Omówienie Jury dla przyjmowania dzieł sztuki, oraz rozdawnictwa nagród na wystawie krajowej. Stanowisko artystów pracujących we Lwowie w stosunku do artystów w Krakowie i Warszawie. Reorganizacya Towarzystwa sztuk pięknych we Lwowie i Krakowie. Bieżące sprawy artystyczne we Lwowie. Sprawa zwołania wiecu artystów polskich podczas wystawy krajowej. Założenie stowarzyszenia artystów. Wszyscy zgromadzeni artyści przyszli do przekonania, że tylko wzajemne złączenie się poda im możność bronienia własnych spraw artystycznych i w tym też celu przyjęto jednogłośnie i z prawdziwą radością wniosek malarza Makarewicza następującej treści: „Zgromadzeni malarze i rzeźbiarze, mieszkający obecnie we Lwowie, solidaryzują się z wnioskiem wybudowania własnego „domu artystów" i w tym celu przystępują do zawiązania stowarzyszenia."

Spisaną deklaracyę podpisało ośmnastu artystów, którzy w przyszłym tygodniu ponownie się zbiorą dla obrad nad statutem i dalszą akcyą.

Bochnia, 10 grudnia. (Koresp. *N. Reformy*). Za inicyatywą tutejszego oddziału Tow. pedagogicznego odbył się wczoraj w sali kasynowej wieczorek na dochód ubogiej dziatwy szkolnej. Obszerna sala kasynowa nigdy jeszcze nie mieściła tylu widzów, co wczoraj a ściągnęły ją produkcye dziatwy. Deklamacye, chóry dziewcząt i chłopców, komedyjka „Dobre serce Stasia" powszechnie się podobały, a żywy obraz z „Polonii" Grottgera i apoteoza Kościuszki wywarły na widzach silne wrażenie. Wobec licznych w miejscu składek i datków, prawie w każdym wypadku przez te same osoby uiszczanych, dochód z wieczorku w kwocie około 120 złr. był znacznym, otrze on też niejednę łzę ubogiej dziatwie, która winna wdzięczność paniom nauczycielkom, księżom katechetom i nauczycielom, którzy się urządzeniem wieczorku zajęli.

Z Nowego Sącza nadesłano nam odpis świadectwa ubóstwa i moralności, wydanego w języku niemieckim na nazwisko Iwo Turka przez magistrat tamtejszy, a potwierdzonego podpisem proboszcza. Iwo Turek, jak nam donoszą, doskonale mówi i pi-

sze po polsku, — przypuszczamy więc, iż tylko na wyraźne jego żądanie niemieckie świadectwo mu wystawiono, niepodobna bowiem wierzyć, aby magistrat Nowego Sącza tym sposobem szerzył niemczyznę.

Zmarli. Bronisław Obtułowicz, inżynier górniczy, zmarł we czwartek w 38 roku życia. Zmarły cieszył się wielką sympatyą wśród licznych znajomych dla swych zalet i prawości charakteru.

Ks. Antoni Stańkowski, kanonik gremialny kapituły obrz. łac. we Lwowie, szambelan papieski, radca konsystoryalny i egzaminator prosynodalny, zmarł nagle we Lwowie wskutek udaru sercowego.

W Warszawie zmarła w 77 roku życia ś. p. Paulina z hr. Krasińskich Górska, małżonka prezesa komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Śmierć powszechnie szanowanej Górskiej wywołała szczery i głęboki żal w szerokich kołach towarzyskich, oraz wśród nieszczęśliwych i ubogich, których przez całe życie była pocieszycielką. Zmarła odznaczała się niezliczonemi zaletami i cnotami, oraz niezwykłą skromnością, dobroczynnością i pobożnością. Z olbrzymiej liczby jej uczynków miłosiernych i fundacyj, stworzonych wspólnie z małżonkiem, wymieniają dzienniki warszawskie fundacyę kościoła Niepokalanego Poczęcia w Cyranowie, kaplicy w Studzieńcu, kaplicy w kościele Wszystkich Świętych i kaplicy w kościele śś. Piotra i Pawła w Warszawie. Ś. p. Paulina Górska przez lat 35 była założycielką i prezesową Towarzystwa pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, które corocznie przeszło 1000 ubogich Warszawy zaopatruje w odzież, żywność i lekarstwa.

Budżet Warszawy. Dochody m. Warszawy, które przed laty ośmiu jeszcze nie przekraczały 2,500 000 rubli, dziś sięgają 4,706.078 rs. 95 kop. Wydatki, które w latach dawniejszych nie dorównywały sumie dochodów, obliczono już na sumę 5,059.730 rs., aczkolwiek pozornie przedstawia to deficyt, jednak w przeciągu roku, według zapewnień, dzienników będzie on pokryty ze wzrastających wpływów kasowych.

Poszukiwanie spadkobierców. Obrońca prokuratoryi w Królestwie Polskiem adwokat Perkowski zawiadamia w *War. Gub. Wiedom.*, że wakują spadki po Edmundzie Poradowskim, zmarłym w 1892 r, i po Franciszce Goździckiej, zmarłej w r, 1890

Pałac Burbonów, który był miejscem najświeższego zamachu w Paryżu, znajduje się na Quai d'Arsay na lewym brzegu Sekwany, naprzeciw placu concordia. Od r. 1804 odbywały się tu posiedzenia Izby deputowanych. Gmach wybudowała księżna Bourbon. Budowę rozpoczęto jeszcze w roku 1722. W sali posiedzeń gromadziła się już w r. 1795 rada pięciuset. Z owych czasów przetrwała do dziś trybuna dla mówców. W dniu 4 września 1870 r. po bitwie pod Sedanem wzburzone tłumy wtargnęły do tej sali z okrzykiem: „*Vive la Republique!*“, poczem zgromadzenie się rozwiązało, a przywódcy stronnictwa republikańskiego udali się do gmachu ratusza celem utworzenia nowego rządu. Po wybuchu komuny przeniosły się Izby do Wersalu, dopiero 27 października 1879 Izba deputowanych zgromadziła się znowu w pałacu Burbonów.

Nowy rodzaj wyzyskiwania, lub nowy przemysł dla oszustów, wynalazł w Paryżu niejaki Gillet. Ponieważ już ani sztuczna ślepota, ani udawana epilepsya, ani rzekome kalectwa nie rozczulają ludzi, wpadł więc on na inny pomysł. Oto w dnie świąteczne, gdy najwięcej osób używa zamiejskiej przechadzki, gdy dzieci bawią się, a zakochani szukają cienistych alei, Gillet spaceruje z miną rozpaczliwą, a gdy zwrócił już na siebie uwagę, oddala się spiesznie w zarośla, zdejmuje surdut, wyciąga z kieszeni sznur, przymocowywa go do gałęzi, a następnie wiesza się najformalniej... Naturalnie gromadzi się koło niego publiczność, odcinają wisielca i do życia przywołują, a tymczasem odczytują opodal leżący testament, w którym opowiedziane są smutne koleje losu i straszna nędza, popychająca do samobójstwa. Kobiety płaczą, mężczyźni, jak mówi Daudet, „*écrasent une larme*“, a ktoś z obecnych zdejmuje kapelusz, wrzuca sam monetę i zaczyna zbierać składkę. Gillet tego lata wieszał się 7 razy w lasku Vincennes, w parku wersalskim, w lasku Meudon, w lesie Saint Germain i t. p. Za każdym razem żniwo przedstawiało pokaźną sumę, raz „zarobił“ w ten sposób 300 fr. Obecnie, gdy wycieczki zamiejskie mniej mają amatorów, Gillet podobno już trzy razy udawał omdlenie z głodu, zanim zdemaskowano oszustwo.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało asystentów pocztowych: Leopolda Lagoscha w Tarnowie, Józefa Meklera w Krakowie, Alfreda Paszkowskiego w Tarnopolu, Juliana Pietrusiewicza we Lwowie, Ignacego Prinza w Drohobyczu, Zygmunta Rogosza w Stryju, Michała Romanowskiego we Lwowie, Stanisława Sieczkowskiego w Krakowie, Jana Strzelbickiego we Lwowie, Daniela Krohna w Brzeżanach, Bolesława Dziewińskiego w Krakowie, Stanisława Świderskiego we Lwowie, Pawła Lachowskiego w Krakowie, Kalmana Mescha, Karola Wonscha i Arona Goldblatta we Lwowie, Henryka Dembińskiego w Samborze, Aleksandra Orłowskiego, Józefa Rucińskiego, Mateusza Lachowskiego i Rudolfa Czuczawę we Lwowie, Zygmunta Janochę w Tarnowie, Kazimierza Paleologa w Tarnopolu, Józefa Płaszewskiego w Krakowie i Władysława Przestrzelskiego we Lwowie, oficyałami pocztowymi, a Dyrekcya poczt i telegrafów pozostawiła wszystkich nowomianowanych w dotychczasowem miejscu służbowem.

Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego namiestnictwa Piotra Hamulińskiego w Chrzanowie, koncepistą namiestnictwa i przeznaczył go do służby przy starostwie w Złoczowie.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 12 grudnia: Po raz drugi „Poskromienie złośnicy“, komedya w 5 aktach W. Szekspira. Nowa wystawa.

We środę 13 grudnia: „Damy i huzary“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry, ojca.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Z salonu Towarzystwa sztuk pięknych. Miłośnikom artystycznych wrażeń ostatnie tygodnie przyniosły kilka płócien, które zarówno ze względu na nazwiska twórców, jak i na niepowszednią swą wartość obudzają żywe zainteresowanie i przywracają wystawie naszej dawne ożywienie.

Od najstarszego w gronie wystawiających Wojciecha Gersona poczynając, przyznać należy, że w zakresie pejzażowym dawno nie mieliśmy tak zajmującego, tak wybornego w rysunku i wszystkich szczegółach, tak doskonale i wiernie przyrodę tatrzańską oddającego obrazu, jak „Widok ze szczytu Rysy“. Kto kiedykolwiek ze szczytu tego podziwiał widok wspaniałego lasu „wierchów“, wyłaniających się z toni mgieł, opartych o podstawę dolin spiskiej i nowotarskiej, kto zapamiętał ową dziką i majestatyczną grozę tego widoku, ten znajdzie żywe niezapomnianego wrażenia tego przypomnienie na obrazie Gersona. Koloryt nagich skał lekko mgłą przysłoniętych, wystrzelające w górę szczyty z wszystkiemi karbami i załamaniami, oraz wyborną perspektywą przepaści, występuje na obrazie z plastyką. Widz czuje się przeniesionym w górną atmosferę tatrzańską na poziom wysokości szczytu i odbiera złudzenie wspaniałej rzeczywistości.

I w drugim tegoż malarza obrazie „Św. Salomea idąca do groty pustelnika“ charakter jest pejzażowym. Tłem obrazu jest skalista, do ponurej, rozległej groty wiodąca droga, którą kroczy postać niewieścia. Nie ma już w tym obrazie tego polotu siły i fantazyi, która widnieje w poprzednim, ale znać ten sam pędzel świadomy kunsztów techniki, tę samą poprawność w rysunku i układzie. Temat mniej wdzięczny, kompozycya mniej zajmująca sprawiają, że obraz ten nie zatrzymuje na dłużej oka widza.

Zato bije siła, śmiałość i oryginalność z obrazu Fałata „Powrót z polowania na niedźwiedzie“. Występuje tu Fałat z wszystkiemi tak odrębnie charakterystycznemi cechami swego pędzla. Na tle śnieżnego krajobrazu leśnego, oślepiającego swą białością, posuwa się gromadka myśliwych, dźwigająca „mysia“. Układ tej ciemnej grupy na jasnem lśniącem kryształem tle krajobrazu, rysunek poszczególnych figur, wszystko ma piętno tej dosadnej a tak wytrawnej i śmiałej charakterystyki pędzla Fałata, która przy swej rubaszności i pozornej niedbałości tak przykuwa oko i z takim wdziękiem i prawdą oddaje umiłowane przez tegoż malarza myśliwskie tematy. Może ten krajobraz trochę za biały, może za silnie odcina się na nim kontrast światła od ciemnej grupy w pośrodku, ale bądź co bądź obraz to wyborny, pełen życia i prawdy.

Ustalony już pochlebny sąd o talencie Wincentego Wodzinowskiego zyskuje nowe potwierdzenie w wystawionych świeżo dwóch artysty tego obrazach, które są prawdziwą ozdobą wystawy. — Pierwszy z nich przedstawia „Odpoczynek żniwiarzy“, drugi nosi tytuł „Bratnie dusze“. Pierwszy, jak tytuł wskazuje, zaczerpnięty z tematów sielskich, przedstawia odpoczynek gromadki żeńców, rozłożonych na skraju lasu. Grupa kilkunastu wiejskich postaci, rzucona z wdziękiem i wytwornością pędzla na tło pejzażu, tworzy główny plan obrazu. Dzielny jakiś parobczak opowiada towarzystwu widocznie wesołe zdarzenie, bo twarze siedzących rzędem dziewcząt wyrażają zaciekawienie, śmiech i nieskrępowaną swobodę życia wiejskiego, którą malarz niezrównanie uchwycił. Rysunek poszczególnych postaci, wdzięk niektórych twarzyczek dziewcząt, odrębna każdej charakterystyka, życie i prawda nie pozwalają widzowi oderwać oka. A natura jakaż tu świetna, jaka prawdziwa! Słoneczny krajobraz, przepyszna zieleń murawy, woń lasu, wszystko składa się na całość skończoną, odsłaniającą nowe zalety pędzla, nowy postęp artysty, któremubyśmy zalecili dla dopełnienia zalet większą staranność w wykończeniu drugo- i trzecio-planowych figur.

„Bratnie dusze“ potrzebują objaśnienia. Dla widza zrozumiałym jest tylko rysunek i śliczne wykończenie dwóch niewieścich postaci, zapatrzonych w obraz. Iście francuska technika, łącząca zalety impressyonizmu z regułami obowiązującej metody, zalecają ten obraz jako dzieło talentu wszechstronnego, nie zasklepionego w ciasnych formułkach rutyny.

Dział ekonomiczny.

Krajowa Rada kolejowa. Donieśliśmy przed kilkunastu dniami, że korporacye wezwane do przedstawienia Wydziałowi krajowemu kandydatów na 7 członków krajowej Rady kolejowej, zaproponowały Wydziałowi krajowemu na pomienione stanowiska pp. J. Faltera z Krakowa, J. Glanza, b. dyrektora domen i lasów państwowych we Lwowie, dra Z. Marchwickiego, wiceprezydenta miasta i dyrektora powszechnej wystawy krajowej we Lwowie, O. Salę, posła i prezesa Rady powiatowej brodzkiej, księcia Adama Sapiehę, W. Struszkiewicza, posła i rządowego inspektora kultury i A. Trzecieskiego, właściciela kopalni nafty w Krośnieńskiem.

Dowiadujemy się obecnie, że oprócz wyżej wymienionych kandydatów, postanowił Wydział krajowy w myśl statutu krajowej Rady kolejowej powołać do tejże Rady bezpośrednio według własnego uznania pp. Koliszera, właściciela fabryki papieru w Czerlanach, dra J. Lea, profesora wszechnicy Jagiellońskiej, dra T. Pilata, posła i profesora wszechnicy lwowskiej, dra G. Romera, posła i prezesa Rady powiatowej nowosądeckiej, dra Skałkowskiego, posła i adwokata we Lwowie, K. Skibińskiego, profesora politechniki lwowskiej i posła Stanisława Szczepanowskiego.

Krajowa Rada kolejowa składa się więc z 14 członków, powołanych na okres trzechletni. Przewodniczy jej marszałek krajowy lub ten z członków Wydziału krajowego, którego marszałek do tego wyznaczy. Rada zbierać się ma na wezwanie Wydziału krajowego stosownie do zachodzącej potrzeby, niemniej jednakowoż niż dwa razy do roku. Zakresem jej działania jest objawiać swoją opinię na wyraźne żądanie Wydziału krajowego w sprawach wykonania uchwał powziętych przez Sejm w myśl ustawy o kolejach lokalnych, jakoteż w kwestyach kolejowych w ogóle. Opinię swą wydaje Rada kolejowa na podstawie uchwał, powziętych większością głosów. Do ważności uchwał potrzebną jest obecność przynajmniej ośmiu członków prócz przewodniczącego. Wszyscy członkowie Wydziału krajowego mają prawo pośredniczyć w posiedzeniach i obradach, tudzież każdego czasu głos zabierać w głosowaniu wszakże nie biorą udziału. Członkowie krajowej Rady kolejowej składają przyrzeczenie, o ile nie są urzędnikami krajowymi lub państwowymi. Czynności ich są honorowe, a tylko członkom zamiejscowym przysługują dyety i zwrot kosztów podróży.

Nowa kopalnia nafty. W gminie Steinfels kolonii niemieckiej koło Ustrzyk Dolnych (powiat Dobromilski), została otworzona kopalnia nafty pod firmą Jana Krzyżanowskiego i Spółki. Pierwszy szyb próbny przy 180 metrów głębokości daje kilka beczek ropy dziennie, drugi szyb dalej wiercony jest obecnie 380 metrów głęboki.

Wiercenie odbywa się sposobem kanadyjskim, przy której to pracy wyłącznie nasi mazury są zatrudnieni.

W sprawie dostaw dla armii. W niedzielę dnia 14 stycznia 1894 roku odbędzie się we Lwowie w Izbie rękodzielniczej o godzinie 10 z rana Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa dostaw dla armii. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokółu 2) Sprawozdanie z czynności Dyrekcyi za rok 1893. 3) Sprawozdanie rachunkowe komisyi rewizyjnej za rok 1893 i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum. 4) Wniosek w sprawie rozdziału strat i zysków. 5) Wniosek w sprawie dalszej dostawy. 6) Wybór 15 członków i 5 zastępców do Rady nadzorczej. 7) Wybór 5 członków do komisyi rewizyjnej. 8) Zatwierdzenie wyboru Dyrekcyi. 9) Wnioski członków.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 11 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742·5 mm	743·2 mm	743.0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+0°,4	+0°,8	+2°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	E 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	96 %	98 %	98 %
Stan nieba 0 pog.. 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: W nocy drobny śnieg, rano gruba mgła.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 11 grudnia. (Z Rady państwa). Izba poselska przyjęła w trzeciem czytaniu przedłożenie rządowe w sprawie zasiłku rządowego dla krajów, dotkniętych klęskami elementarnemi.

P. Piniński referował sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie utworzenia fideikomisu rodziny Dzieduszyckich. P. Vaszaty oświadczył, że jest zasadniczym przeciwnikiem fideikomisów. Lewica będzie za wnioskiem rządowym głosowała tylko dlatego, aby się Polakom przypodobać. Omawiał następnie starcie, jakie miało miejsce na ostatniem posiedzeniu Izby, gdy on zażądał policzenia posłów. W dalszym ciągu przemawiał Vaszaty znowu przeciw fideikomisowi, ponieważ fideikomisy wogóle krzywdzą ludność wiejską.

Wice-prezydent Kathrein odpiera stanowczo zarzut p. Vaszaty'ego, jakoby ubliżył w czemkolwiek przepisom regulaminu obrad i broni postępowania prezydyum.

Pos. Abrahamowicz polemizuje z wywodami p. Vaszaty'ego o majoratach, zaprzecza twierdzeniom jego, jakoby przez tworzenie majoratów skarb państwa doznawał jakiej szkody, zaznacza, że tworzenie majoratów jest także wielkiej wagi dla ekonomii społecznej.

Hr. Dzieduszycki bowiem robi podarek krajowi z realności w wartości 100.000 złr., która nigdy nie wróci do rodziny nawet w razie, gdyby majorat został zniesiony. Odrzuceniem projektu do ustawy o tym majoracie nikomu nie uczyni się przysługi, ani ludności w kraju, ani postępowi.

Wiedeń, 11 grudnia. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły dnia 7 p. m.: Banknotów w obiegu było za 460 284.000 złr., (w porównaniu z tygodniem poprzedzającym mniej o 5,708.000 złr.); zapasu kruszcowego było za 276,711.000 (mniej o 490.000); w portfelu wekslowym było za 154,242.000 złr. (mniej o 7,895.000); w lombardzie było za 28,834.000 złr. (więcej o 469.000); banknotów nieopodatkowanych było w rezerwie za 41,836 000 złr. (więcej o 563.000). Asygnat skarbowych było w obiegu za 372 325.000 złr. (mniej o 4.541.000 złr.).

Budapeszt, 11 grudnia. *Magyar-Ujsag* donosi, że na dzisiejszem posiedzeniu sejmu postawiony będzie nagły wniosek, aby parlamentowi francuskiemu z powodu niesłychanego zamachu wyrazić współczucie. Równocześnie ma być postawiony wniosek, aby uwiadomić wszystkie parlamenty europejskie, że w sejmie węgierskim wybrany będzie komitet ze wszystkich stronnictw Izby, celem międzynarodowego porozumienia się, w jaki sposób ochronić parlamentarną swobodę i bezpieczeństwo, będące podstawą porządku społecznego przeciw epidemii anarchizmu. Wnioskodawcy mają przed postawieniem wniosku porozumieć się z prezesem ministrów.

Budapeszt dn. 11 grudnia. P. Ugron wyraził w imieniu skrajnej lewicy z powodu rozruchu dynamitowego w Paryżu sympatyę dla Izby francuskiej i zaznaczył, że instytucye parlamentarne nie dadzą się podkopać przez garstkę złoczyńców. *(Żywe oklaski).*

W imieniu stronnictwa liberalnego p. Daranyi wyraził z kolei oburzenie z powodu bezprzykładnego zamachu i oświadczył, że przy tego rodzaju objawach wspólności, życzliwości i oburzenia z powodu takich zbrodniczych wypadków nie powinno zabraknąć żadnego narodu; nareszcie wyraził mniemanie, że zaufanie narodów do instytucyj parlamentarnych nie powinno i nie może być zachwianem przez tego rodzaju wydarzenia. *(Żywe oklaski).*

Horanszky oświadcza imieniem stronnictwa narodowego, że przyłącza się do tej manifestacyi, zaznacza solidarność wszystkich ciał parlamentarnych i wyraża życzenie, aby Izba zaznaczyła jednomyślnie swą solidarność w tej sprawie.

Przewodniczący oświadcza, że w myśl regulaminu, w sprawie tej nie może zapaść żadna uchwała, ale wypowiedziane mowy dostatecznie świadczą o uczuciach Izby. *(Żywe oklaski).*

Paryż, 11 grudnia. Wczoraj rano odbyła się rada ministrów, na której zastanawiano się nad tem, jakie środki należy zarządzić w drodze ustawodawczej i administracyjnej celem obrony społeczeństwa od zamachów anarchistycznych.

Bruksela, 11 grudnia. Dziennik *Patriot* ogłosił depeszę telegraficzną z Petersburga, donoszącą, że odkryto przygotowany zamach na cara. Pewien student siedzący w więzieniu odkrył spisek, ułożony w celu zgładzenia cara podczas przejażdżki sanną. (Wiadomości powyższe są mało prawdopodobne).

Bruksela, 11 grudnia. Sobotnie przedstawienie w teatrze dramatu Ibsena „Wróg ludu“ przerywali anarchiści ustawicznemi wrzaskami i rzucali broszury z galeryi na parter. Wychodząc z teatru śpiewali pieśni anarchistyczne. Nie uwięziono nikogo.

Antwerpia, 11 grudnia. Składy zboża domu handlowego „Maison Hanséatique“, którego zabudowania pokrywają obszar 80 tysięcy metrów kwadratowych, przeszłej nocy spaliły się do szczętu. Okrętom, stojącym w sąsiedniej przystani, udało się zawczasu ujść niebezpieczeństwa, bez poniesienia jakiejkolwiek szkody. Wartość spalonego zboża obliczają na trzy miliony, wartość spalonych zabudowań na dwa miliony. Według domysłu ogień był podłożony.

Londyn, 11 grudnia. Na meetingu anarchistów w Trafalgarskim skwerze przywódca anarchistyczny Nichols, łżony przez część zgromadzonego tłumu, zmuszony był ratować się ucieczką. Policya rozproszyła tłum. Żadnych większych zaburzeń nie było.

Londyn, 11 grudnia. *Biuro Reutera* donosi z Buenos Aires, że rząd dla wszystkich emigrantów i więźniów politycznych z wyjątkiem tych, przeciw którym wniesiono skargę w sądzie związkowym, ogłosił amnestyę.

Rzym, 11 grudnia. Według wczorajszych dzienników Crispi ma objąć prezydyum gabinetu i ministerstwo spraw wewnętrznych, Saracco tekę ministerstwa robót publicznych, Sonnino ministerstwo finansów, senator Perazzi ministerstwo skarbu, Boselli ministerstwo rolnictwa, Maggiorino Ferraris ministerstwo poczt i telegrafów, Cosenza albo Riciotti ministerstwo wojny, Baccelli ministerstwo oświaty i wyznań, Brin albo Racchia ministerstwo marynarki. Jako kandydatów do teki spraw zagranicznych wymieniają ambasadora Ressmana, albo ks. Caetani'ego, albo Mordini'ego. Stanowczego nic niema. Rokowania odbywają się ciągle tak nad programem, jak nad doborem osób i zapowiadają wynik pomyślny.

Rzym, 11 grudnia. P. Cavalotti przysłał wczoraj do prezydyum Izby poselskiej interpelacyę, jaką zamierza przedłożyć prezesowi gabinetu, — a mianowicie zamierza najpierw zapytać się o skutki, jakie wynikły z potrójnego przymierza dla niepodległości i honoru Włoch, jako wynagrodzenie za szkody, jakie Włochom wyrządziło; powtóre o wypadek z kandydatem ministeryalnym gen. Baratieri'm ze względu na uczucia i godność narodu; po trzecie o zasadnicze prawa parlamentu w stosunku do korony.

Zbrodniczy zamach.

Paryż, 11 grudnia. Znalezione w sali posiedzeń resztki wskazują, że bomba zrobioną była z puszki na sardynki, którą napełniono materyą wybuchową gwoździami i kawałkami żelaza. Przedwczoraj wieczór urządzili studenci w *Quartier latin* demonstracyę, wśród której wołali: „precz z anarchistami“. W nocy odbyto rewizyę u osób aresztowanych i u innych anarchistów.

Paryż, 11 grudnia. Dwie osoby oświadczyły, że widziały, jak sprawca rzucał bombę. Pewna osoba widziała tylko poruszenie ramion. Pani Maller, która jest zraniona, twierdzi, że sprawcą zamachu był mężczyzna dość wysoki, o włosach blond, i że pozna go każdej chwili. Podejrzenie spada szczególnie na Vincent'a, Vaillanta, Tallona i Cottin'a, którzy znani są jako anarchiści. Sędzia śledczy przesłuchiwał całą noc aresztowanych. Agenci policyjni oświadczają, że posiadają odpowiednie ślady. *XIX Siecle* oświadcza że winnych niebawem się odkryje. Pomimo zamachu, zarówno w teatrach jak na koncertach publiczność zebrała się dość licznie.

Jules Guesde zaprzecza, jakoby powiedział, że takie zamachy nie pojawiałyby się gdyby uczyniono koncesye anarchistom.

Paryż, 11 grudnia. Cała prasa potępia zamach jak najsurowiej. Wiele dzienników czyni socyalistów odpowiedzialnymi. Dziennik socyalistyczny *Petite Republique* odrzuca tę odpowiedzialność i nazywa zamach głupstwem i bezczelnością. *Figaro, Voltaire* i *Lanterne* żądają szczególnych represalij. *Matin* pisze, że nie wystarczy ubezwładnić ramię, lecz potrzeba trafić w głowę. *Journal des Débats* przypomina, że wniesiono projekt odpowiedniej ustawy, lecz że nie uchwalono go z powodu gróźb radykałów. *Soleil* żąda, aby rząd był należycie uzbrojony jeżeli chce korzystać z istniejących ustaw.

Paryż, 11 grudnia. Sprawca zamachu został wykryty. Nazywa się Marchall, mieszkał w Choisy-le-Roi i sam skutkiem eksplozyi został ranny. Sam przyznał się do winy, a nawet chełpił się ze swego czynu.

Paryż, 11 grudnia. Prefekt policyi Lépine, prokurator Roullier i sędzia śledczy Meyer spędzili kilka godzin wczoraj przed południem w szpitalu Hôtel-Dieu. Przy przesłuchaniu sprawca zamachu wyznał, że nazwisko Marchal, pod którym zamieszkał w Paryżu, jest przybrane, właściwie nazywa się on August Vaillant, ma lat 32, jest żonaty, ma dwoje dzieci, urodził się w Mezières w departamencie Ardennes 29 grudnia 1861 roku. Mieszkał na przedmieściu Montmartre, i jako członek socyalno-rewolucyjnego komitetu 18 okręgu brał udział w rozmaitych demonstracyach, przy których rozwijano czerwoną chorągiew.

Vaillant, który był pod nadzorem policyi, wyjechał przed paru laty do Ameryki i osiedlił się w Buenos Aires. Przed paru miesiącami powrócił do Francyi i mieszkał w Choisy-le-Roi, przy Rue de la Raffinerie, l. 17 i miał zajęcie w pewnej fabryce skór. Tożsamość jego osoby została stwierdzoną.

Vaillant wyznał, że dla większego efektu chciał ugodzić w prezydenta Izby, lecz rzucając bombę zawadził o ramię siedzącej obok niego damy i skutkiem tego bomba zawcześnie eksplodowała i sam sprawca zamachu został ranny w nos i w prawą goleń. Obecnie Vaillant znajduje się w Hôtel-Dieu pod nadzorem kilku agentów policyi.

Paryż, 11 grudnia. Wszyscy ranni umieszczeni w Hôtel-Dieu pod strażą policyi, z wyjątkiem Vaillanta i kilku podejrzanych o udział w zbrodni, zostali wypuszczeni na wolność.

Vaillant chełpi się ze swego czynu i utrzymuje, że nie miał wspólników.

Przy rewizyi w mieszkaniu jego w Choisy-le-Roi znaleziono cały arsenał materyałów wybuchowych, proch, dynamit i inne wybuchowe preparaty, liczne książki chemiczne i anarchistyczne pisma.

Vaillant jest fanatycznym członkiem partyi socyalno-rewolucyjnej i był jakiś czas redaktorem socyalistycznego *Przeglądu*. Pięć razy karany był sądownie za kradzież i inne występki.

Paryż, 11 grudnia. Energiczne odbywają się poszukiwania za dwoma anarchistami, przyjaciółmi Vaillanta, którzy go codziennie odwiedzali.

W czasie rewizyi domowej u holenderskiego anarchisty Cohena znalazła policya bardzo wiele miedzianych rzeczy, jakoteż tysiące odezw anarchistycznych, które z różnych gniazd anarchistycznych niemieckich pochodzą.

Cohena uwięziono. Aresztowano także wielu innych zagranicznych anarchistów.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 11 grudnia 1893 r.

	Kurs w walucie złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	60
Zjednoczony dług w srebrze	97	40
Austryacka renta złota	118	25
4% austryacka renta (marcowa)	96	80
4% węgierska renta złota	116	30
4% węgierska renta koron.	94	10
Akcye banku austro-węgierskiego	1004	—
Akcye kredytowe	345	—
Londyn	124	60
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	22½
20 marek	12	24
20-to frankówki za sztukę	9	92
Akcye włoskie	43	70
Dukaty austryackie	5	88

Wiedeń, 11 grudnia. Ruble 131 50 Cena nafty 18·10 — 19·75 Spirytus 15·80 — Żyto 6·43. Pszenica 7·66. Owies 7·02

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

L. 42.165.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem wydzierżawienia poboru **nawozu ze stajen zakładu kontumacyjnego dla nierogacizny w Prądniku Białym** odbędzie się w d. **16 grudnia b. r.** na miejscu licytacya w drodze ofert piśmiennych.

Oferty opieczętowane przyjmowane będą w biurze zakładu do godziny 12 w południe.

Bliższych warunków udziela Zarząd zakładu. 2907 1 3

Kraków, dnia 5 grudnia 1893.

L. 114778.

Ogłoszenie!

W korpusie c. k. galicyjskiej straży skarbowej jest **około 100 posad strażników skarbowych** do obsadzenia.

Z posadą c. k. strażnika skarbowego są obok wolnego umieszczenia w koszarach połączone następujące pobory:

1. żołd w kwocie 1 złr. 10 ct. dziennie,
2. dodatek na odzież w kwocie 60 złr. rocznie,
3. datek na amunicyę w kwocie złr. 1·50 rocznie,
4. datek na pościel w kwocie 8 złr. rocznie.

Kandydaci ubiegający się o posadę strażnika skarbowego mają wnieść własnoręcznie pisane podanie do **c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie** i mają wykazać:

a) że 35 roku życia nie przekroczyli,
b) że uczynili zadość obowiązkowi służby wojskowej, względnie obowiązkowi stawiennictwa na plac poboru we wszystkich klasach,
c) jakie szkoły ukończyli, wreszcie
d) rodzaj dotychczasowego zatrudnienia.

Pierwszeństwo przed innymi otrzymają tacy kompetenci, którzy ukończyli kilka klas szkół średnich.

W razie braku kandydatów, którzy już odbyli służbę wojskową, względnie uczynili zadość obowiązkowi stawiennictwa na plac poboru, mają być przyjęci wyjątkowo także tacy kandydaci, którzy nie uczynili jeszcze zadość obowiązkowi służby wojskowej, względnie obowiązkowi stawiennictwa na plac poboru, jeżeli ukończyli już 17 rok życia i posiadają prócz innych wymagalnych warunków, także odpowiednie wykształcenie szkolne.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu

Lwów, dnia 2 grudnia 1893.

Kasprzyszak.

2911 1

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.